

KARNAWAŁ W LIPCU

WYSTAWA W 60. ROCZNICĘ MANIFESTU PKWN

- **Jak tu niewygodnie – narzekał Edward Osóbka – Morawski, przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który do Chełma przyjechał z Moskwy dopiero 27 lipca 1944 roku, czyli pięć dni po powstaniu PKWN. Nie podobały mu się warunki w pokojach budynku kolei państwowych, w których obecnie działa m.in. delegatura lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.**

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego” to tytuł międzynarodowej konferencji, która wczoraj rozpoczęła się w Chełmie. Jej organizatorem jest lubelski oddział Instytutu Pamięci Narodowej oraz UMCS.

- Celem konferencji zorganizowanej w 60. rocznicę powstania PKWN nie jest uczczenie okrągłego jubileuszu. Chodzi nam o przedstawienie okoliczności powołania komitetu oraz aktualnego stanu badań nad początkami „Polski Ludowej” i przejmowania władzy przez komunistów – tłumaczą organizatorzy.

Konferencji, która potrwa jeszcze dziś, towarzyszy wystawa pt. „Lipcowe Święto”. Jej autorkami są pracownice lubelskiego IPN, Agnieszka Jaczyńska i Magdalena Śladecka.

- W okresie Polski Ludowej lansowano pogląd, że PKWN powstał na mocy decyzji Krajowej Rady Narodowej podjętej w Warszawie, w pierwszym wyzwolonym za linią Bugu polskim mieście, czyli w Chełmie. Tutaj także miano drukować manifest – relacjonuje Agnieszka Jaczyńska. – W rzeczywistości pierwsi przedstawiciele PKWN na czele z Osóbką – Morawskim przybyli do Chełma na pokładach sowieckich samolotów dopiero 27 lipca 1944 r. Pierwsze zaś egzemplarze manifestu wydrukowane zostały w Moskwie.

Głównym celem powołania przez Stalina PKWN było zdyskredytowanie w oczach Polaków, jak

i całego świata roli Rządu Polskiego w Londynie. Poza tym chodziło o przejęcie całkowitej kontroli nad naszym państwem.

- PKWN miał być taką forpocztą do wprowadzenia w Polsce rządów komunistycznych – mówi Jaczyńska.

1 sierpnia 1944 roku władze PKWN przeniosły się z Chełma do Lublina. Ich siedzibą stał się dzisiejszy budynek Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Spokojnej. Posiedzenia władz odbywały się we współcześnie nazywanej Sali Kolumnowej, która mieści się na parterze.

- **Nowa władza całkowicie opierała się na Armii Czerwonej**, której liczebność szacuje się w tym czasie na terenie „Polski Lubelskiej” na 2,5 miliona żołnierzy. Na podstawie porozumienia z Moskwą, PKWN oddawał obywateli polskich pod jurysdykcję wojskowych władz sowieckich. Swobodnie działały tu sowieckie organa bezpieczeństwa oraz kontrwywiad – ciągnie Jaczyńska.

Ostatniego dnia grudnia 1944 r. wbrew postanowieniom teherańskim PKWN został przekształcony w komunistyczny Rząd Tymczasowy.

Równoległe rozpoczęła się walka o nową mentalność Polaków: - Jednym z elementów tamtejszej rzeczywistości był wszechobecny ceremoniał świętowania. Masowe uroczystości państwowe, jak pochody, defilady, parady czy festyny wykorzystywane były w celach propagandowych. Służyły także indoktrynacji i manipulacji – wylicza Jaczyńska.

Władza lubiła się bawić i świętować, jednak trudno było zorganizować huczne obchody rocznicowe z okazji powstania PKWN. Powód? 22 Lipca wypada w wakacje. Zamknięte szkoły i uczelnie, robotnicy na urloпах – to wszystko mogło zniweczyć plany o masowej imprezie.

- Dlatego obchodom 22 Lipca starano się nadać szczególnie uroczystą oprawę. Stylistyka zmieniała się latami – tłumaczy w oddziale IPN.

Na początku królowały parady czy manifestacje organizowane z wielką pompą tak w dużych, jak małych miasteczkach. W latach siedemdziesiątych, czyli w epoce Edwarda Gierka obchodom 22 Lipca towarzyszyły tzw. gospodarskie wizyty największych dygnitarzy w terenie. Do Polski przyjeżdżali także przywódcy bratnich państw z bloku socjalistycznego. Przy okazji tych rocznic oddawano do użytku wielkie inwestycje jak np. Trasa W – Z w 1949 r.

„Lipcowe święto” zniósł Sejm ustawą z 6 kwietnia 1990 r.

Jak funkcjonuje 22 Lipca w świadomości Polaków?

- Propaganda tamtych czasów spowodowała, że do dziś pozostał w wielu z nas obraz PRL jako państwa dobrobytu czy też „dziesiątej potęgi gospodarczej na świecie” – kończy Agnieszka Jaczyńska.

CO ZAKŁADAŁ MANIFEST

W powojennej Polsce miała obowiązywać konstytucja z 1921 roku. Zapowiadał przeprowadzenie szeregu reform społeczno–gospodarczych, m.in. reformy rolnej i nacjonalizacji niektórych gałęzi przemysłu. W sprawie granic Polski zapowiadał zaś uzyskanie znacznych terenów na zachodzie. Rząd londyński został uznany za nielegalny, głównie z tego powodu, iż działał w oparciu o konstytucję z 1935 roku.

MIASTO PKWN TO MIT

Propaganda PRL ciężko pracował na to, by w świadomości zbiorowej Chełm zapadł jako miasto PKWN. I ten mit był podtrzymywany aż do czasu upadku Polski Ludowej. Z tego powodu do Chełma zjeżdżali dygnitarze partyjni, a każdą rocznicę celebrowano ze szczególną pompą. Bito np. okolicznościowe medale: „Dziecku urodzonemu w mieście PKWN”, czy też „Zaślubinom w mieście PKWN”. 21 czerwca 1990 roku Rada Miejska wydała specjalną uchwałę dotyczącą usunięcia tablic i napisów z nazwą PKWN. Nie do końca się to udało.

FELIETON

Święto daltonisty.

Babcia opowiadała mi, że kiedy Sowieci wkraczali do Lublina w 1944 roku, ludzie po tragicznych latach hitlerowskiej okupacji rzucali na czołgi kwiecie i płakali ze szczęścia. Babcia komunistów nie lubiła, ale wypadki relacjonowała obiektywnie. W odróżnieniu od wielu terażniejszych dziejopisów i komentatorów.

Ci przekonują nas w dobie III RP, że dopiero w PRL były powody do permanentnego płaczu i zgrzytania zębów. Jakby na przekór tym, nareszcie niezawisłym ocenom, w rankingach popularności polityków idzie w górę niejaki Edward Gierek. Jak tak dalej pójdzie, dosłuży się społecznej kanonizacji. Bo kto znajdzie dziś polityka, który ciepłym, stanowczym głosem powie ludziom, że odtąd będzie lepiej... Nie będąc na dodatek całkiem gołosłownym. Co prawda polepszenie jakości życia miało wtedy swoją cenę, ale przynajmniej nie kazali nam jej, jak teraz, płacić z góry, tylko po radosnej konsumpcji.

Fotografie, dokumentalne filmy z epoki, relacje byłych opozycjonistów tworzą smutny obraz czasów PRL. Było nie tylko niesprawiedliwie, kłamliwie i bezsensownie – twierdzą, było szaro. Szarzy ludzie, szare ulice, szare fabryki, szare sklepy... Tyle że szary obywatel tamtego państwa widzi to dziś przez pryzmat różowych okularów własnej młodości. Wspomina beztroskę kolonii i letnich obozów, wesołe akademiki, kumplostwo w pracy, gdzie nie musiał respektować szurzych praw, wiarę, że jakoś to będzie, że od państwa się należy, że nikt, kto sam się o to bardzo nie stara, nie trafi na bruk albo po miskę w dobroczynności. Prze różowe okulary czerwona Polska już wcale nie jawi się taka czerwona.

Dziś jest bardzo kolorowo. Jaskrawe reklamy i szyldy, jaskrawe przykłady bezprawia, nadużyć i korupcji. Czymże dzisiaj byłoby monstrum radiokomiteu Maciej Szczepański, ze swoimi masażystkami i jednym jachtem? Mały Pikuś. Luksus elit razi po oczach, od wszelakiej maści malwersacji można dostać oczopląsu. Politycy noszą krawaty w wyzywających barwach, ale nawet markowe garnitury nie przydają klasy. Pstre ogony rozkładają magnaci, tyle że obecnie jest nie to arystokracja płynąca z nazwiska, rodu czy zasług, ale arystokracja cwaniactwa. Fakt – jest kolorowo. I co z tego?

Tak mówią ci, co dla odmiany widzą wszystko na czarno. Nie dostrzegają pozytywów, choćby takiego, że dziś mogą już głośno, bezkarnie narzekać albo tego, że toastu na cześć 22 lipca nie muszą spełniać octem.

Gra w kolory trwa. Białe, mocno już przybrudzone wybiela się, jak umie. Zwolennicy świata, a właściwie Europy na niebiesko, zwłaszcza jeżeli przefarbowani, posłuchu wielkiego nie mają, skoro wędzną im argumenty na widok ceny cukru albo bananów. Fiolety, owszem nadal umacniają swą potęgę, ten kolor dobrze wygląda na każdej palecie. Kolor dla graczy nadal jest bardzo ważny, bo mogłoby się okazać, że pod tą fasadą są całkiem bezbarwni.

A co z tymi, co pozostali poza grą? Jedynym kapitałem w czasach PRL-u było poczucie bezpieczeństwa. Miliony tych, którzy je stracili, nie dorobiły się do dziś żadnego innego. Spłacają za to odsetki od starych zadłużeń i nowych przekrętów i fanaberii. Miara rozczarowania okazuje się być bez dna i trudno w tej sytuacji o obiektywną ocenę kolorów.

Małgorzata Gnot

Sonda

Z czym kojarzy się nam 22 Lipca?

Piotr Łada

22 Lipca? Chyba z konstytucją z 1952 roku. Nie znam jej postanowień i zapisów i dlatego trudno mi ocenić tę datę. Nie mam pojęcia, czy powinniśmy świętować ten dzień. Wszystko zależy od tego, jak oceniają te wydarzenia historycy.

Grzegorz Kowal

Z niczym mi się nie kojarzy. Jestem zbyt młody, a historii nigdy nie lubiłem się uczyć i dlatego nie pamiętam. Chciałbym jednak żebyśmy hucznie świętowali tę rocznicę. Do imprezowania nadaje się każda okoliczność.

Michalina Kawarczyk

To był manifest PKWN. Ta data jest ważna przez cały czas, bez względu na zmianę ustroju. Powinniśmy ją czcić. Skoro przez tyle lat była hucznie obchodzona, nie powinniśmy zapominać o niej i dzisiaj. Dla wielu osób to ważne i podniosłe wydarzenia.

Kacper Jakubowski

22 Lipca wspominam bardzo mile. To były wolne dni i szedłem pod rękę na spacer z ładną dziewczyną, która się do mnie tuliła. Dlatego uważam, że wciąż powinniśmy obchodzić to święto. To wspaniała pora na zakochanie się.